

PRAWO DO JĘZYKA
Wykład inauguracyjny wygłoszony
na Uniwersytecie Warszawskim

PAWEŁ RUTKOWSKI

Uniwersytet Warszawski

Czuję się oczywiście onieśmielony i rangą tej uroczystości, i składem audytorium, ale tym, co ośmiela mnie do zajęcia jeszcze paru chwil i próby zainteresowania Państwa tematyką, z którą do tej pory być może się Państwo nie zetknęli, jest wyjątkowość rocznicy, z którą będzie się wiązał inaugurowany dzisiaj rok akademicki. Nie chodzi mi jednak o rocznicę 200-lecia naszego Uniwersytetu, ale o rocznicę utworzenia pierwszej szkoły dla głuchych na terytorium dzisiejszej Polski. Miało to miejsce w 1817 r. – rok później niż powstał Uniwersytet Warszawski, a więc 199 lat temu. Na zakończenie inaugurowanego dziś roku akademickiego będziemy zatem świętować dwusetny jubileusz tego wydarzenia.

Pierwsza polska szkoła dla głuchych – Instytut Głuchoniemych, który do dzisiaj istnieje przy placu Trzech Krzyży w Warszawie – ulokowana była w swych początkach w jednym ze skrzydeł Pałacu Kazimierzowskiego, czyli w sercu naszego Uniwersytetu. Instytut założył ksiądz Jakub Falkowski, który zafascynował się migowymi metodami edukacyjnymi we Francji i przeniósł je do Polski. O tym, że język migowy i głusi wciąż dobrze czują się w naszych murach, świadczy chociażby to, że cały mój wykład jest dzisiaj tłumaczony przez Panią Doktor Małgorzatę Czajkowską-Kisil, jedną z najwybitniejszych tłumaczek języka migowego w Polsce, a także badaczkę tego języka, której bardzo dziękuję.

Dlaczego rocznica, o której mówię, jest tak istotna? Otóż założenie szkoły dla głuchych to *de facto* początek języka migowego. Ponad 90% głuchych rodzi się w rodzinach słyszących, co oznacza, że w domu rodzinnym – z rodzicami, z najbliższymi – głuche dziecko nie może się zazwyczać komunikować w języku, który jest mu w sposób

naturalny i bezpośredni dostępny sensorycznie, czyli w języku migowym. Bardzo często pierwszy kontakt z miganiem dzieci głuche mają dopiero w szkole, dlatego w wielu krajach powstanie szkoły dla głuchych było początkiem formowania się odrębnego języka migowego. Zupełnie niedawno dobrze opisany został taki właśnie rozwój wypadków w Nikaragui. Rząd stworzył tam pierwszą placówkę dla głuchych nie z myślą o tym, żeby powstał w niej język migowy, nie w celu zachęcania dzieci do migania, ale jako szkołę wykorzystującą w dydaktyce język hiszpański. Jednak sam kontekst socjolingwistyczny – to, że głuche dzieci się tam spotkały – spowodował, że naturalna potrzeba komunikacyjna doprowadziła do powstania języka migowego. Ten przypadek został bardzo dobrze udokumentowany, włącznie z nagraniami wideo, gdyż było to zaledwie parę dekad temu. Jak powstawał polski język migowy prawie 200 lat temu, oczywiście nie wiemy, ale możemy się domyślać, że był to proces podobny.

Dlaczego mówię tu o POLSKIM języku migowym (PJM), a nie po prostu o języku migowym? Może Państwa dziwić, że różni się on od np. nikaraguańskiego języka migowego. Otóż na świecie używanych jest obecnie prawie 200 języków wizualno-przestrzennych – a przynajmniej o tylu wiedzą badacze. To, że opisujemy je etykietkami takimi jak „polski język migowy” czy „francuski język migowy”, nie oznacza, że są one zamiganymi wersjami języków fonicznych. Polski język migowy nie jest wizualizacją polszczyzny. To, co robi teraz moja koleżanka, to rzeczywiście przekład, zamiana tekstu polskiego na tekst w języku zupełnie innym – posiadającym odmienny zasób leksykalny i własną gramatykę. W Wielkiej Brytanii, USA, Australii i Nowej Zelandii słyszący komunikują się (niemal) tym samym językiem fonicznym, a mimo to brytyjski język migowy, amerykański język migowy, australijski język migowy i nowozelandzki język migowy są odrębnymi językami. Mówi nam to wiele na temat zależności między językiem fonicznym a migowym. Ludzie, którzy tworzą język migowy na własne potrzeby komunikacyjne, nie są sufłowani językiem słyszających. Oni tworzą ten język oddolnie, najczęściej właśnie w szkołach.

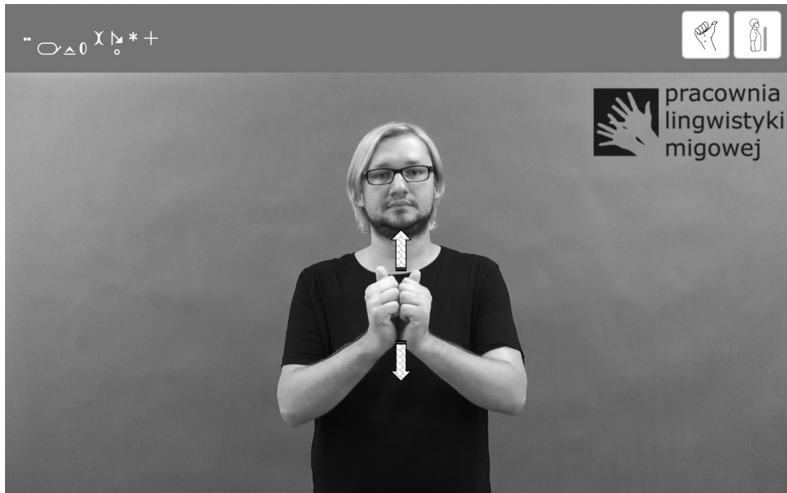
Jestem jednak pewien, że wielu z Państwa sądziło do dziś, że istnieje uniwersalny język migowy – wspólny wszystkim głuchym. Skąd to – jakże częste – błędne przypuszczenie? Wielu słyszających wyobraża sobie języki migowe jako rodzaj pantomimy, pokazywania, naśladowania. Kiedy zetkniemy się ze znakami polskiego języka migowego znaczącymi ‘telefonować’, ‘czytać’, ‘dom’, ‘długopis’, ‘pić’ czy ‘jeść’ (rysunek 1)¹, to może się wydawać, że to rzeczywiście pantomimy.

¹ O ile nie zaznaczono inaczej, wykorzystane w tym tekście ilustracje znaków zostały zaczerpnięte z *Korpusowego słownika polskiego języka migowego* pod red. Joanny Łachety, Małgorzaty Czajkowskiej-Kisil, Jadwigi Linde-Usiekniewicz i Pawła Rutkowskiego (opublikowanego w 2016 r. pod adresem internetowym <http://www.slownikpjm.uw.edu.pl>, a finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki). *KSPJM* został oparty na danych z Korpusu PJM, którego rozbudowa jest obecnie prowadzona w ramach projektu



Rysunek 1. Znaki PJM o znaczeniu ‘telefonować’ (A), ‘czytać’ (B), ‘dom’ (C), ‘długopis’ (D), ‘pić’ (E) i ‘jeść’ (F)

Ale taki potencjał prostego naśladownictwa bardzo szybko się kończy. Bo jak poka-
zać np. koncepcję września? Gdyby nie ranga uroczystości i ograniczenia czasowe,
chętnie przeszedłbym po tej sali i poprosił każdego z Państwa o własną propozycję.
Robię tak często na wykładach ze studentami. Odpowiedzi są najróżniejsze i takie
byłyby też tutaj. Jestem jednak pewien, że nikt z Państwa nie udzieliłby odpowiedzi
właściwej, a ‘wrzesień’ to w polskim języku migowym następujący znak:



Rysunek 2. Znak PJM o znaczeniu ‘wrzesień’

„Dlaczego?” – wielu z Państwa zadaje sobie zapewne teraz to pytanie. Próba zrozumienia motywacji jest naturalna, gdyż oczekujemy, że znaki migowe swą formą odnoszą się do treści. Kiedy jednak usłyszeli Państwo po raz pierwszy, że po angielsku *wrzesień* to *September*, nie zadali Państwo zapewne pytania „dlaczego?”. Uznali Państwo, że tak po prostu jest. Ci z nas, którzy interesują się etymologią, wiedzą, że angielskie słowo *September* pochodzi od łacińskiego liczebnika ‘siedem’, gdyż dzisiejszy miesiąc dziewiąty był miesiącem siódmym tzw. roku Romulusowego (który dzielił się na 10 miesięcy – pierwszym z nich był poświęcony Marsowi *Martius*, a ostatnim – *December*, czyli ‘miesiąc dziesiąty’). Wy tłumaczyć możemy także etymologię znaku ‘wrzesień’ w polskim języku migowym: wrzesień to miesiąc, kiedy spadają jabłka z jabłoni, a żeby pomóc w tym spadaniu, drzewem musimy potrząść (do czego nawiązuje wizualnie znak). Właściwe posługiwanie się znakiem ‘wrzesień’ w PJM (jak i angielskim słowem *September*) nie wymaga jednak wiedzy z zakresu etymologii.

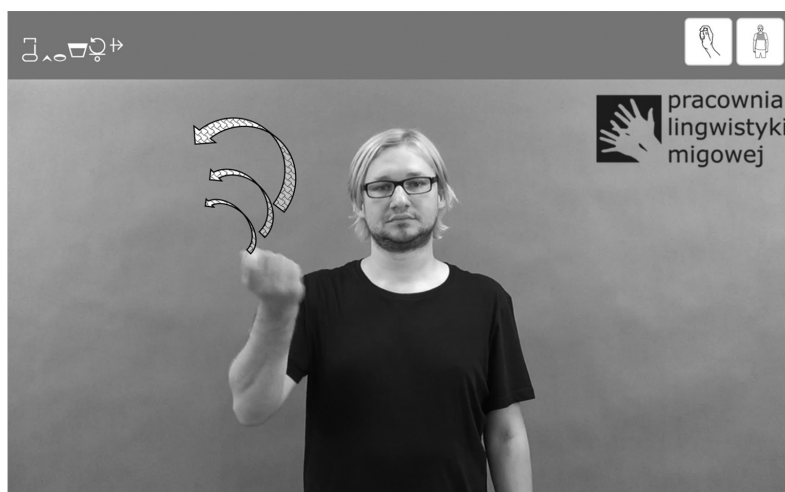
Języki migowe są ikoniczne (czyli nawiązują kształtem znaków do desygnatów). Nie oznacza to jednak, że są wzajemnie zrozumiałe. Gdyby głuchy Polak starał się porozumieć np. z głuchym z Ugandy i zamigał znak ‘wrzesień’ z PJM, to jego rozmówca miałby równie małe szanse na odgadnięcie sensu tego znaku co Państwo. Musiałby domyślić się, że komuś wrzesień skojarzył się z potrząsaniem jabłoni. W ugandyjskim języku migowym znak ‘wrzesień’ wygląda natomiast następująco:



Rysunek 3. Znak ugandyjskiego języka migowego o znaczeniu ‘wrzesień’²

Jak się Państwo domyślają, nie jestem biegłym użytkownikiem ugandyjskiego języka migowego. Sprawdziłem ten znak specjalnie na potrzeby dzisiejszego wykładu i kiedy pytają mnie Państwo, dlaczego w ten właśnie sposób miga się ‘wrzesień’ w Ugandzie, to odpowiem, że nie wiem – mogę jedynie zgadywać. Nie będą tego też wiedzieć polscy głusi, bo języki migowe są skonwencjonalizowane w takim samym stopniu, jak języki foniczne. Trzeba się ich po prostu nauczyć.

Zilustruję to kolejnym przykładem. Oto znak ‘jechać’ w polskim języku migowym:



Rysunek 4. Znak PJM o znaczeniu ‘jechać’

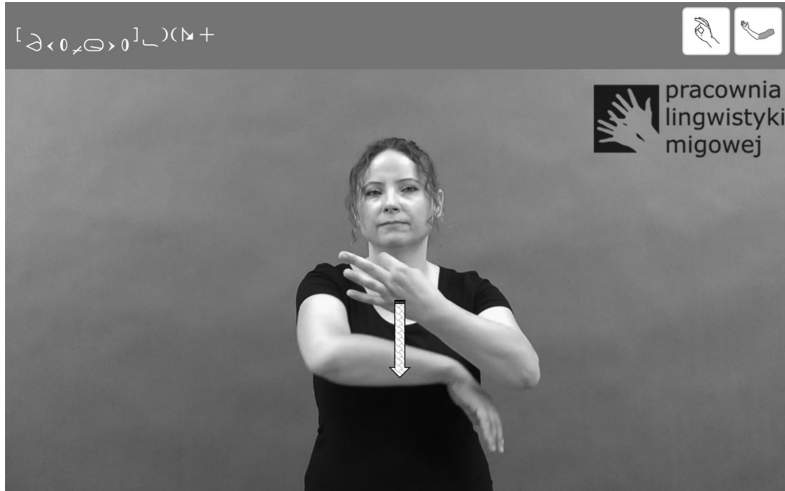
Jego transparentność etymologiczną także testuję na studentach. Zazwyczaj zastanawiają się: „może to od przekręcania kluczyka w stacyjce samochodu?”. Niech Państwo jednak pamiętają, że PJM zaczął się rozwijać 200 lat temu. Oczywiście o nawiązaniu

² <https://www.spreadthesign.com>.

do samochodu przy tak podstawowym (a więc zapewne starym) znaku nie może być mowy. 200 lat temu ‘jechać’ oznaczało ‘jechać wozem’, a wóz ciągnięty był przez konia, którego trzeba było smagać batem – do tego właśnie nawiązuje znak PJM. Nie oznacza to jednak, że kiedy w dzisiejszej Polsce głuche dziecko uczy się tego znaku, to myśli sobie: „pewnie urodziłem/urodziłam się w kraju, w którym 200 lat temu jeżdżono wozami, stąd kiedy mama miga do mnie w ten sposób, to pokazuje smaganie konia batem”. Oczywiście tak nie jest. Głusi posługują się znakami migowymi w taki sam sposób, jak Państwo słowami języka fonicznego – tzn. bez bagażu etymologicznego.

Skoro języki migowe tak bardzo różnią się od języków fonicznych, to jakie praktycznie konsekwencje wynikają z tego dla naszego społeczeństwa? Nie wiem, czy zauważyli Państwo, że dosłownie parę dni temu, w niedzielę 25 września, obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Głuchych. Bardzo wiele programów telewizyjnych było wówczas opatrzone tłumaczeniem na PJM. Czasami dochodziło nawet do swoistej wymiany ról, tzn. prezenter mówiący po polsku był widoczny w rogu ekranu, a osoba migająca na środku ekranu. To wszystko bardzo ucieszyło całą społeczność głuchych i nas – osób z głuchymi sympatyzujących. Niech jednak Państwo zauważą, że to wyjątek. To zaledwie jeden dzień w roku. Ta wyjątkowość tym bardziej podkreśliła to, że na co dzień tak nie jest. Polszczyzna sprawia zazwyczaj osobom posługującym się PJM poważne problemy – wielu z nich nie jest w stanie czytać z ust. Tymczasem jakże często na język migowy nie są tłumaczone nawet najważniejsze wystąpienia, przemówienia i orędzia, nie mówiąc o informacjach mniej istotnych. Głusi chcieliby mieć do nich taki sam dostęp jak Państwo.

Wielokrotnie użyłem tu słowa *głuchy*. Może Państwa zastanawiać, czy nie jest ono niegrzeczne. Być może delikatniej byłoby powiedzieć *nieślyszący*. Sami głusi nie tylko akceptują słowo *głuchy*, ale wręcz je preferują. Dlaczego? Słowo *głuchy* mówi, jacy głusi są, a nie jacy nie są. Nie definiuje ich przez deficyt, tylko przez to, że tworzą pewną społeczność. To tak jak z nami. My też chcemy być Uniwersytetem Warszawskim, a nie Uniwersytetem Niejagiellońskim. Powiedzmy więc sobie przy okazji, jak zamigać ‘Uniwersytet Warszawski’ w PJM. Chciałbym, żeby przynajmniej taką wiedzę na temat języka migowego wynieśli Państwo z tego wykładu. Otóż ‘uniwersytet’ w polskim języku migowym miga się w ten sposób:



Rysunek 5. Znak PJM o znaczeniu ‘uniwersytet’

W 1821 r. Aleksander I narzucił naszej społeczności mundury, które w zależności od tego, jaki haft miały na mankencie, wyznaczały pozycję czy to profesora, czy studenta w hierarchii uniwersyteckiej. Znak PJM nawiązuje do tych bardzo charakterystycznych haftów. Najpierw była to nazwa własna Uniwersytetu Warszawskiego, później stała się określeniem generycznym – dotyczącym wszystkich uniwersytetów. Jak zamigać ‘warszawski’, żebyśmy dopełnili nazwę naszej uczelni? Tutaj muszą Państwo zrozumieć uwarunkowania, w jakich powstawał język migowy. Powstawał dawno i w celach praktycznych, komunikacyjnych. Znakiem odpowiadającym rzeczownikowi *Warszawa*, ale także przymiotnikowi *warszawski* jest w polskim języku migowym uderzenie się w piersi (rysunek 6).



Rysunek 6. Znak PJM o znaczeniu ‘Warszawa’

Studentów pytam zawsze, jak wyobrażają sobie etymologię tego znaku. Najczęstsze odpowiedzi to „Wars i Sawa” lub „Śródmieście i Praga” (nawiązujące do jego symetrycznej struktury). Prawda o pochodzeniu tego znaku jest jednak inna – podpowiedzią może być tu herb miasta stołecznego Warszawy. Warszawa kojarzy się z Syrenką, a atrybutem Syrenki jest jej biust, więc znak ‘Warszawa’ to... odwzorowanie biustu. Z punktu widzenia językoznawcy fascynujące jest badanie takich relacji między treścią a formą: zależności metonimicznych i metaforycznych, tego, jak człowiek dzięki swej wrodzonej kompetencji językowej buduje złożone sensy, jak potrafi wykorzystywać skojarzenia, żeby opowiadać o wszystkim, o czym tylko chce.

Pracownia Lingwistyki Migowej (PLM), czyli jednostka, którą kieruję na Uniwersytecie Warszawskim, działa na Wydziale Polonistyki. Wydział Polonistyki to miejsce od dekad już przyjazne sprawom języka migowego. Nasz zespół zajmuje się przede wszystkim dokumentowaniem PJM poprzez tworzenie korpusu, czyli zbieranie jak największej ilości danych ilustrujących uzus tego języka. O ile nie mamy żadnych nagrań filmowych pokazujących, jak PJM wyglądał 100 czy 200 lat temu, o tyle chcemy, żeby za 100 lat badacze i sami głusi mieli bardzo obszerny zasób danych historycznych na temat tego języka. A zatem tworzymy m.in. słowniki i gramatyki. Pierwszy poważny słownik PJM oparty na danych korpusowych wydaliśmy dosłownie w tym miesiącu. Prowadzimy także badania neurobiologiczne wraz z kolegami z Pracowni Obrazowania Mózgu z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN. Chcemy poznać korelaty mózgowie języka migowego, czyli spojrzeć na ten rodzaj komunikacji z perspektywy interdyscyplinarnej. Współpracujemy z wieloma ośrodkami na świecie (m.in. z Hamburga, Sydney i Londynu). Poszczególne języki migowe różnią się od siebie, ale ich badacze tworzą społeczność międzynarodową. Wśród kolegów mamy lingwistów badających np. języki migowe Grenlandii czy Wysp Owczych. Tam też są migające społeczności głuchych, choć bardzo niewielkie.

Szczególnie dumni jesteśmy z tego, że we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej przez ostatnie 3 lata tworzyliśmy podręczniki, które skierowane są do dzieci ze specjalnymi potrzebami komunikacyjnymi. To nie tylko kilkadziesiąt książek w formie multimedialnych programów komputerowych, w których zawarte zostały tysiące nagrań w PJM (będących tłumaczeniami poszczególnych tekstów adaptowanych podręczników), ale także inne materiały potrzebne np. w pracy z dzieckiem niemówiącym. To kolejna grupa Polaków, o której wiemy bardzo niewiele. Należą do niej osoby, które słyszą i rozumieją to, co się do nich mówi, ale w związku z chorobą (np. paraliżem) nie są w stanie artykułować dźwięków, przez co wydają nam się niekomunikatywne. Jeszcze 10, 20 lat temu bardzo trudno było przekonać kogokolwiek, że osoba niemówiąca może np. skończyć studia wyższe. Dziś na naszej uczelni studia wyższe skończyła pani Agnieszka Bal. Mimo że porusza się na wózku, mimo że komunikuje

się za pomocą tablicy z literami, na której jest w stanie wskazywać odpowiednie litery łokciem, skończyła studia wyższe na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, pisząc pracę na temat przemian politycznych Janusza Palikota. Mam nadzieję, że nowe dwa wydziały (czyli Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii oraz Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych) będą równie życzliwe potrzebom studentów takich jak Agnieszka Bal. Chcę Państwu zwrócić uwagę, że osoby niemówiące mają takie samo prawo analizować przemiany polityczne Janusza Palikota jak osoby mówiące, bo gwarantuje im to przełomowy akt, który ratyfikowaliśmy, tzn. Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Jeżeli Państwo pozwolą, chciałbym zacytować jedno zdanie z tej konwencji. Otóż strony konwencji zobowiązały się, iż „podejmą wszelkie odpowiednie środki, aby osoby niepełnosprawne mogły korzystać z prawa do wolności wypowiedzania się i wyrażania opinii, w tym wolności poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów, na zasadzie równości z innymi osobami i poprzez wszelkie formy komunikacji, według ich wyboru (...)”³. To nie jest coś, na co łaskawie przyzwalamy. To jest coś, do czego się zobowiązaliśmy. Nikogo nie powinno zatem dziwić, że na Uniwersytecie Warszawskim studenci migający, studenci niemówiący mogą kończyć studia, pisać doktoraty (tak jak moi koledzy z zespołu), czy nawet się habilitować. Miejmy nadzieję, że takich osób będzie jak najwięcej.

Wczoraj miałem okazję spotkać się z ósmiolatkami z drugiej klasy szkoły podstawowej, a zaproszony zostałem dlatego, że używany obecnie podręcznik do edukacji wczesnoszkolnej zawiera rozdział o języku migowym. Dzieci, z którymi rozmawiałem, były bardzo otwarte i pozbawione jakichkolwiek uprzedzeń. W sposób żywy i ciekawo rozmawiały o języku migowym i głuchych. Mam nadzieję, że gdy te dzieci dorosną, pozostaną równie otwarte na tę problematykę.

Każdy wykład powinien mieć poza treścią również jakąś strukturę. Pomyślałem, że klamrą spinającą ten wykład będzie odwołanie do ważnych dat. Jedną jest ta, od której zacząłem, tzn. niemal 200 lat polskiego języka migowego, a drugą, którą chcę zamknąć mój wykład, jest data dzisiejsza. Tak się akurat złożyło, że dzisiaj kończy swoją pracę na Uniwersytecie Warszawskim wybitny językoznawca, profesor Marek Świdziński, którego nie ma niestety z nami. Nie wiem, czy wzruszenie pozwoli mi dość dobrze oddać jego zasługi, ale gdyby nie on, gdyby nie to, że 20 lat temu zainteresował się językiem migowym, to ani mnie nie byłoby tu przed Państwem, ani języka migowego nie byłoby na tej uczelni. Dziękując zatem Markowi, dziękuję też Państwu za uwagę.

³ Art. 21 Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych z 13 grudnia 2006 r., ratyfikowanej przez Polskę 6 września 2012 r. (Dz. U. z dnia 25 października 2012 r., poz. 1169).